Rok III. W Stanisławowie, 1. maja 1908. Nr. 27.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Stanisławów, Kopernika 15.
Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

WYCHOWANIE i OŚWIATA

Organ nauczycieli religii mojżeszowej w Galicyi.
Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Rękopisów nie zwraca się.
Prenumerata wynosi:
rocznie . . . 4 K.
półrocznie . 2 K.
Inseraty wedle umowy.
Numer pojedyńczy 35 hl. — do nabycia w Administracyi.

Redaktor i wydawca: NAFTALI SCHIPPER.

Reskryptem Wys. c. k. Rady szk. kraj. z dnia 19. stycznia 1908 l. 455 polecone c. k. Radom szk. okręg., Dyrekcyom szkół wydziałowych i Zarządom szkół ludowych.

Ś. p. J. E. Andrzej hr. Potocki

c. k. Namiestnik, Prezydent c. k. Rady szkolnej krajowej, tajny Radca i Podkomorzy, kawaler orderu Złotego Runa, dziedziczny członek Izby Panów i t. d., zmarł we Lwowie d. 12. kwietnia 1908. z ręki skrytobójcy podczas udzielania audyencyi.

Ustąpił ten Mąż z widowni świata, więcej swych obowiązków, pełnych odpowiedzialności, wykonywać nie będzie. Ręka skrytobójcy nie zadrgała, sumienie jego nie ruszyło się na widok już padającego zastępcy cesarza, nie uszanował żadnej świętości, zgładził tego, którego naród polski czcił, tego, którego sędziwy Monarcha obdarzył swem najwyższem zaufaniem.

I leży cicho, spokojnie, najlepszy syn Ojczyzny w ciemniach krzeszowickich, śpi snem wiecznym, snem sprawiedliwych! Często zaskrzypią żelazne podwoje grobowca, gdzie u stóp swego szlachetnego ś. p. Męża klęczeć będzie w żalu nieutulona przezacna hrabina w otoczeniu swych nieletnich sierot i gorącemi łzami skrapiać będą trumnę, kryjącą drogie zwłoki pierwszego Obywatela kraju, tam gorące modły unosić się będą z cichą skargą na straszny cios ugodzony w serce nietylko wdowy i sierot, które już w zaraniu życia swego straciły kochającego ojca i opiekuna, którego serca żadne bogactwa świata nie dadzą się zastąpić, ale i w naród cały.

W ciemniach krzeszowickich spoczywa więc hr. Andrzej Potocki. Tam leży chluba narodu, tam są wszystkie nadzieje jego, jakie łączyły się z tem imieniem. I ten Mąż wiekiem młody, doświadczeniem bogaty, żelazną wolą i wytrwałością zbrojny — ten Mąż, otoczony powszechną czcią, miłością i zaufaniem nietylko swego narodu, ale i Monarchy — padł z ręki morderczej w chwili, kiedy stał na posterunku w służbie dla dobra ogółu! To też echo mordu odbiło się w całym kraju wstrząsającą siłą! Kraj cały zapłakał i zajęczał z bolu i dalej opłakiwać będzie swą niepowetowaną stratę. — Stygmat bolu i żalu wycisnęła śmierć nieodżałowanego ś. p. Namiestnika na twarzy i w sercach swoich ziomków, a u obcych narodów wywołała wielkie współczucie dla tragicznego zgonu nieodżałowanego Męża. W ciągu swego urzędowania, stykając się z życiem, przekonywał się ś. p. Namiestnik coraz więcej, jak dodatnim czynnikiem są Żydzi w politycznem i gospodarczem życiu kraju. I otwarcie w ostatnich czasach wypowiedział, że nietylko należy się z nimi liczyć, ale że słusznie im się należy ta sama co innym opieka.

Uchwalenie przez Sejm krajowy utrzymania izr. Instytutu teologicznego we Lwowie jest również zasługą ś. p. Andrzeja Potockiego.

W sercach nauczycieli ludowych imię Jego zapisało się złotemi głoskami, bo za jego rządów i wprost na *Jego żądanie* Sejm krajowy podwyższył r. z. płace nauczycielskie i uchwalił kredyt 10-milionowy na budowę szkół ludowych, a ilekroć ten lub ów nauczyciel zwrócił się do Niego z prośbą, czy to w sprawie służbowej, czy osobistej, *zawsze* znalazł pomoc, bo Jego *złote serce* nie mogło biednego nauczyciela prośbie odmówić. Dlatego pamięć ś. p. Andrzeja Potockiego stanie się błogosławieństwem. Kraj cały boleje, płacze, żałość swą wielką okazał w oddaniu pierwszemu swemu Obywatelowi ostatniej posługi.

To też dziesiątki tysięcy ludzi bez różnicy wyznania, wieku i płci, najwyżsi dygnitarze państwowi i krajowi, wszelkie stany i zawody prześcigały się w oddawaniu czci zmarłemu ś. p. Namiestnikowi hr. Andrzejowi Potockiemu. I spoczywa już w ponurych ciemniach krzeszowickich, żal i ból po jego stracie nigdy nie zniknie z serc naszych, a „Żywy pomnik“, który mu obywatele z wdzięczności tworzą, będzie wiecznie świadczył o wielkich zasługach ś. p. Andrzeja Potockiego.

Naftali Schipper.

Konstytucya Trzeciego Maja 1791.

Kiedy w innych krajach europejskich Żydzi byli srogo prześladowani i nie mogli swobodnie oddawać się studyum nauk religii, n. p. w Niemczech w epoce Mendelssohna, było mało Żydów, którzy mogli zrozumieć biblię w języku hebrajskim, ale zato w Polsce i na Litwie słynęli z dawna już głośni rabini i w różnych szkołach żydowskich pielęgnowano studyum Talmudu. Były tu najsławniejsze akademie talmudyczne na całą Europę w Krakowie i Lublinie (były tu wielkie drukarnie żydowskie), jakoteż w Brześciu i we Lwowie. Byli sławni mężowie nauki, jak: Szalom Schechna (Lublin) 1558, Salomo Luria, Mojżesz Isserles w Krakowie 1573, Jozue Falk Kohen we Lwowie (um. 1614) i wielu innych sławnych mężów żydowskich na polu piśmiennictwa żydowskiego.

Zawdzięczyć to należy tolerancyi religijnej, jaką Żydzi cieszyli się w Polsce.

Punktem zwrotnym w dziejach narodu polskiego było ogłoszenie „Konstytucyi" 3. maja 1791 roku. Wiekopomnem jest to dzieło, przedewszystkiem dlatego, że w niem założono podwaliny równości i wolności wszystkich stanów, jakoteż z tego powodu, że twórcy jego, patrząc bystrym wzrokiem w przyszłość, zastrzegli wyraźnie, że naród może uznać potrzebę zmienienia w tych prawach zasadniczych poszczególnych artykułów i zmianę tę „w czasie prawem przepisaną wyraźną wolą swoją" przeprowadzić może.

Dziś po upływie lat stu siedmnastu, ustawa ta może wydawdć się zbyt ciasną, nie odpowiadającą potrzebom ogółu; w swoim jednak czasie była ona najbardziej wolnomyślną ze wszystkich ustaw zasadniczych, obowiązujących w państwach europejskich.

Twórcy tych ustaw rozumieli dobrze, „iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucyi narodowej jedynie zawisł". Niestety, nie było danem ustawie tej „ugruntować się i udoskonalić".

„Wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad pomyślność osobistą, istnienie polityczne; niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzonym; chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć; dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha konstytucyą niniejszą uchwalamy".

Taką odezwą rozpoczyna się konstytucya, wydana przez Stanisława Augusta.

Jakkolwiek Polska była w r. 1791 rozdrobioną i osłabiona, a przecież Sejm, obradujący w Warszawie przy boku króla, uchwalił wiekopomną Konstytucyę dnia 3. Maja 1791 r. „Niech pokolenia pokoleniom podają pamiątkę dnia tego' — powiedział poseł ziemi dobrzyńskiej na sesyi sejmowej dnia 3. maja 1791.

Pierwszy artykuł konstytucyi *zapewnia wszystkim wyznaniom pokój i bezpieczeństwo w wierze.* Szlachcie zostawiła Konstytucya ich prawa, mieszczanom zatwierdziła na tymże Sejmie 18. kwietnia 1791 r. uchwalone wolności, lud zaś rolniczy przyjmowała pod opiekę prawa i rządu. Na czele narodu i rządu ma, jak dotychczas, panować król dziedziczny, a nie przez naród wybierany. Król Stanisław August nową Konstytucyę uroczyście zaprzysiągł.

Jakkolwiek minęło od tego czasu już 117 lat, jakkolwiek naród polski jest pod trzema zaborami, a przecież rok rocznie obchodzimy rocznicę Konstytucyi, aby przypomnieć obecnym pokoleniom o ich obowiązkach wobec tego wielkiego dzieła narodu polskiego, aby je zagrzać do miłości Ojczyzny i Jej wielkiej i pełnej chwały przeszłości!

Konstytucya 3. Maja 1791 r. tyczyła się i Żydów, nadając im wolność wyznania, dlatego i Żydzi powinni ją uczcić i okazać, że żyjąc wspólnie od 800 lat na jednej ziemi z ludnością polską, z którą dzieliła dolę i niedolę, *nie są obcy, ale swoi!*

Niechaj pamięć Konstytucyi 3. Maja będzie nam Żydom drogą, bo ona przyznała nam to, co człowiekowi jest najdroższem: *wolność wyznania!*

Wychowanie u Żydów od najdawniejszych czasów do zamknięcia Talmudu.

(Ciąg dalszy.)

III.

O nauce elementarnej i powstaniu szkółek dla niedorosłej młodzieży.

Szkoły Soferów, będące w zamierzchłej starożytności jedynemi może krzewicielkami oświaty i nauki w ścisłem tego słowa znaczeniu, zwracały podobnie jak dzisiejsze uniwersytety małą tylko uwagę na naukę rzeczy elementarnych, jakiemi są nauka czytania i pisania i początkowe znajomości religii, a zostawiały je rodzicom mającym obowiązek wpajać słowa Zakonu swoim dzieciom na każdym kroku życia, wstawając i kładąc się do snu, chodząc po drodze lub siedząc w domu. (V. Mojż. 6, 4—9). Dopiero później, gdy liczba Soferów się wzmogła, a nauka elementarna u niższej warstwy narodu żadnej prawie opieki nie doznawała, zaczęli Soferowie myśleć o urządzeniu szkółek elementarnych dla małych dzieci. Zanim jednak pomysły ich się zrealizowały, miała nauka elementarna, zostawiona domowi, pierwotną swą postać i polegała na wyuczeniu dzieci czytania pisma kwadratowego i na wpajaniu im najważniejszych zasad wiary.

W wolnych od zajęć chwilach opowiadali ojcowie swoim dzieciom ciekawe rzeczy z przeszłości, o życiu patryarchów, o losach Józefa, o cudownem ocaleniu Mojżesza przez córkę Faraona, o wyjściu z Egiptu,

o opiece Bożej na puszczy, o śmierci Mojżesza, o czynach Jozuego, co stanowiło po części także tematy kazań uczonych w Piśmie św. po ukończeniu nabożeństwa w osobnych dómach modlitwy, urządzonych w miastach prowincyonalnych, odległych kilka mil od świątyni, w której odbywała się służba Boża, połączona z ofiarami i śpiewem choralnym Lewitów przy współudziale licznej orkiestry.

Naukę elementarną zagajali ojcowie zdaniem z V. księgi Mojżesza: *Mojżesz przykazał nam Torę, która jest dziedzictwem zgromadzeń synów Jakóba.* (Baba Batra 14a i Sukos 42a) i wyuczyli następnie dziecko zdania: „Słuchaj Izraelu, Wiekuisty Bóg nasz jest Bogiem Jedynym", wpajając w ten sposób pierwszą prawdę wyznania mojżeszowego. Ustrój domowy, mający charakter spartański, dążył do bezwzględnego posłuszeństwa i uległości wobec ojca, będącego niejako kapłanem ogniska domowego. Młodzi nie mieli w obecności starszych żadnego głosu. „Gdyby młody kazał budować, a stary mury rozwalić, słuchaj głosu starszego". (Talm. babil.) Drugie po ojcu miejsce zajmowała w rodzinie matka, jako gospodyni domu i wychowawczyni dziewcząt, którym wprawdzie w zamierzchłej przeszłości żadnej nie podawano nauki, ale zato z większą niż obecnie otaczano troskliwością. Mając na oku główne ich w życiu przeznaczenie i powołanie, wychowano je na stateczne niewiasty, na pomocniczki męża, i na matki, któreby się później dziećmi swemi zachwycały. — Z tych przyczyn przyzwyczajano dziewczęta już od pierwszej młodości do pracy koło gospodarstwa; kształcono je w robotach ręcznych, aby własnemi rękami szczepiły winnicę, władały kądzielą i palcami swymi obracały wrzeciono. (Przyp. Salom. 31, 14—15). Żeby dziewczętom zgoła żadnej nie podawano nauki, tego stanowczo twierdzić nie można, rozważając biegłość Beruryi, żony rabiego Majera, w recytowaniu różnych zdań z Pisma świętego. Owacya, sprawiona przez niewiasty młodemu Dawidowi, gdy pokonał Goliata, przemawia za tem, że kobiety uprawiały śpiew i muzykę, których wartość wychowawczą oceniono należycie dopiero w najnowszych wiekach. (Ciąg dalszy nastąpi).

M. Schnapek.

Sprawozdanie

z ankiety w sprawie reformy nauki religii mojżesz. w szkołach galicyjskich, odbytej dnia 11. lutego 1907. w sali posiedzeń c. k. Namiestnictwa we Lwowie, na podstawie stenograficznego protokołu, wydanego przez c. k. Radę szkolną krajową.

(Ciąg dalszy.)

Jednakowoż, proszę Panów, chodzi o to, aby ta rzecz była przyjęta z powszechnem zadowoleniem i z ufnością, aby rodzice mieli do szkoły i do naszej najwyższej magistratury szkolnej całe zaufanie. Rzecz jest nowa. Dlatego też ja wczoraj na obradach przedankietowych podniosłem myśl, — nie chcąc, aby lektura biblijna była fałszywie zrozumianą, — aby obok tekstu w języku wykładowym był umieszczony także tekst hebrajski w oryginale. Głównem zadaniem szkolnej nauki będzie czytanie biblii w języku wykładowym, ale przez umieszczenie tekstu paralelnego po hebrajsku wzbudzi się zaufanie całego społeczeństwa żydowskiego do nowego planu; a nadto będzie to także dobrym środkiem pedagogicznym, jeżeli nauczyciel będzie miał taką biblię szkolną obok tekstu polskiego. Przyznaję, że są tam w biblii niektóre ustępy, które się nie nadają do nauki szkolnej. Dlatego podręcznik będzie musiał być zgrabnie ułożony, aby zręcznie wyeliminować to, co się do nauki szkolnej nie nadaje. Może to być pewnego rodzaju chrestomatya. Tekst hebrajski, umieszczony obok tekstu w języku wykładowym przydałby się także bardzo nauczycielowi. Skoro nauczyciel będzie miał wysnuwać rozmaite prawdy wiary, etyki, jakżeż to pięknie będzie, jeżeli przy tej sposobności będzie się mógł powołać na tekst hebrajski, jeżeli trafiając w serca słuchaczy przytoczy tej młodzieży zasady wiary i moralności w tekście hebrajskim. Zdaje się, że to wcale nie uwłacza celowi, zamierzonemu przez pana referenta. To się właśnie może przyczynić do podniesienia całego poziomu nauki.

Powtarzam więc raz jeszcze, że jako reprezentant gminy wyznaniowej samborskiej z całem zadowoleniem przyjmuję do wiadomości tę nową myśl, że na podstawie lektury biblijnej w języku wykładowym nasza młodzież żydowska obznajomi się z tekstem i z duchem pisma Św.

Jeszcze jedna rzecz, o której w tych wytycznych punktach niema mowy. Nie wspomniano tu nic o egzortach.

Głosy: To jest w planie!

Mandel: Ponieważ tu w planie p. radcy Sternbacha jest podane wszystko to, co ma być integralną częścią nauki, a egzorty nie są podane, dlatego w tem mniemaniu, że je pominięto, rzecz tę poruszam.

Kończąc to moje przemówienie oświadczam się za wytycznemi zasadami, przedstawionemi przez pana referenta, imieniem gminy wyznaniowej miasta Sambora, którą zastępuję w tej Prześwietnej ankiecie, i plan przedłożony uważam za najlepszy środek do osiągnięcia celu nauki religii mojżeszowej w naszych szkołach średnich.

Dr. Milgrom: Chciałem właśnie poruszyć tę myśl o tekście hebrajskim. Mojem zdaniem należałoby nietylko pewne ustępy drukować, ale całą biblię po hebrajsku obok tekstu polskiego. Skoro zaś publiczność, chcąca tylko szukać zarzutów, zobaczy, że się tylko małą część biblii drukuje, to powstanie krzyk nowy: „oto ukrócili nas w odwiecznych prawach, Torę chcą

nam zmniejszyć!“ Otóż niechaj cała biblia -- nie w wyjątkach drobnych — będzie drukowana i po polsku i po hebrajsku. Ten tekst będzie przydatny także dla tych młodzieńców, którzy się zechcą w tym kierunku dalej kształcić.

Grünes: Mojem zdaniem instrukcya obok planu jest najważniejszą rzeczą. Tu w nowym planie pana prof. Sternbacha jest ustęp 8-my zawierający instrukcyę niejasną w jednym szczególe, którego nie można dobrze zrozumieć.

Według tego punktu nauczyciel ma w szkole mówić o trybie życia żydów w domu. Proszę Panów, to będziemy mówili albo o tem, jak żyją neologowie, albo jak żyją ortodoksi. Wobec tego z punktu widzenia domu łatwo może przyjść w tym kierunku do nieporozumienia.

Dr. Caro: Będzie się mówić to, co jest w biblii!

Na tem przerwano obrady o godz. 1. min. 40.

C. d. n.

Egzorta.

Wszystko co rzekł Wiekuisty, spełnimy. Rozdział Pisma św. „Jetro“ opowiada najważniejsze zdarzenia z pobytu Izraelitów na pustyni; przypomina nam nasze powołanie: „Będziecie mi królestwem kapłanów i ludem świętym“. Trudno w krótkich wyrazach określić co właściwie Zakon nasz wyraża. Prawdziwa nauka izraelska obliczona jest dla wszystkich czasów i dla całej ludzkości, w kórejby mógł każdy znaleść światło dla swojego rozumu, wiarę i nadzieję dla serca, spokój i ukojenie dla swojej duszy, która chce nas duchowo podnieść i do doskonałości prowadzić. Zakon nasz nakłada na nas pewne obowiązki, których nam nigdy i nigdzie zaniedbywać i lekceważyć nie wolno. Otóż przedewszystkiem musimy dowieść całem zachowaniem się i postępowaniem naszem, że nauka nam Izraelitom przekazaną została, to znaczy, że nauką Bożą, miłością Jego praw i wykonaniem Jego przykazań mamy zawsze być przykładem dla innych. Niedość, że sami o tem jesteśmy przekonani, ale muszą to inni wyraźnie wiedzieć i uznać. Przyrzeczenie nasze „Wszystko, co rzekł Wiekuisty, spełnimy“, powinno nam zawsze tkwić w pamięci. Czy jesteśmy w domu, czy w podróży, samotni lub w towarzystwie, pamiętajmy zawsze, że Bóg jest z nami, widzi nasze postępki i czyny; starajmy się wszędzie i w każdym czasie dotrzymać przyrzeczenia danego przez naszych praojców na Synaju.

„Bo przykazania są pochodnią, Zakon światłem“ mówi Salomon w swoich „Przypowieściach“, a nasi mędrcy dodają: „Kiedy idziesz, poprowadzi cię ona tu na ziemi; kiedy zaśniesz, strzedz cię będzie w grobie; kiedy się ocucisz, wstawi się za tobą w przyszłem życiu“.

O nadaniu przykazań istnieje następująca legenda:

Przy objawieniu Zakonu rzekł Bóg do Izraelitów: Oddam wam mój najdroższy skarb, który was wywyższy i uczyni nauczycielami wszystkich ludów na ziemi t. j. mój Zakon. Ale stawiajcie mi poręczycieli, że spełnicie moje rozkazy. Praojcowie nasi będą naszymi poręczycielami, rzekli Izraelici. Waszych praojców nie przyjmuję za poręczycieli, bo i oni mieli swoje wady. I tak Abraham wątpił, czy oddam jego potomkom kraj Kanaan. Izak kochał więcej grzesznego Ezawa niż Jakóba; Jakób zaś kochał Józefa więcej niż wszystkich synów. — Niechże będą nimi nasi prorocy, błagali Izraelici. I oni nie mogą być, odrzekł Pan; bo nie zawsze postępowali wedle mej woli, a często nawet sprzeciwiali się moim słowom. — Przyjm tedy nasze dzieci — prosili Izraelici; niechaj one będą naszymi poręczycielami. Ci poręczyciele są mi najprzyjemniejszymi i najpewniejszymi — rzekł Pan — chcę, aby usta niewinnych dzieci chwałę Królestwa mego głosiły.

*

„Z Syonu wyszła nauka, a słowo Boże z Jerozolimy“ — głosi prorok.

Wiadomo, że przykazania i nauki Synaju rosły, olbrzymiały i coraz szersze kręgi przenikły w Jerozolimie. Dlatego też wspomnienie Syonu nas jeszcze dotąd porusza i wywiera na nas nieokreślony urok. Nauka, którą unieśliśmy z sobą z dawnego życia, którą tam patryarchowie i prorocy, wieszcze i mędrcy pielęgnowali, a którą my przez lat tysiące zraszali — ona jest tą przyczyną, dla której nazwa Syon jest nam drogą. Wobec tej Nauki, wobec tego słowa Bożego nie możemy mówić o naszej odrębnej przeszłości. Nie możemy mówić, że ziemia Syonu, na której nasze nogi nigdy nie postały, lub lasy, których nigdy nie widzieliśmy, nas tak głęboko poruszają. Już w Palestynie posługiwali się Izraelici językiem aramejskim, językiem największych wrogów swoich, którzy świątynię naszą zburzyli. W tym języku przechowało się dotąd całe piśmiennictwo nasze talmudyczne i rabiniczne. Już w Palestynie napominał prorok Jeremiasz wygnańców „starajcie się o dobro kraju, do którego was uprowadziłem, albowiem jego dobro, jest waszem dobrem“. Miał to przekonanie, że nasza religia nie zależy tylko od Palestyny. Syon nie jest nam dlatego drogim, że tam ojcowie nasi walki staczali, ale dlatego, że stamtąd zapowiedziano koniec wszystkim walkom, że tam poraz pierwszy, zakwitła i dojrzała myśl o jedności i solidarności i równości całego rodu ludzkiego; myśl wszak jeden Bóg nas stworzył, wszak jesteśmy ukształtowani w jednakowem łonie. Z tego względu jest nam Syon drogim. Nie odróżniano człowieka od jego pochodzenia: jeden Zakon, jedno prawo dla krajowca i cudzoziemca. Nie znano tam plemion wyższych i niższych, szlachetnych i nikczemnych. Z tego względu jest nam

Syon drogim, że krzewił zasady sprawiedliwości, dobroci, łagodności, litości nad każdem stworzeniem — ale nie dlatego, że tam Izraelici przez kilka wieków oddzielne państewko stanowili. Jesteśmy synami Abrahama, Izaka i Jakóba, łączy nas wspólna zasada „Słuchaj Izraelu, Wiekuisty Bóg nasz, Wiekuisty jest jedyny!“ wspólna zasada „Jam pierwszy, Jam ostatni“, poza tem jesteśmy tu w rodzinnym kraju, w którym od niepamiętnych czasów przebywamy, jesteśmy i zostaniemy jego wiernymi synami; kochamy tę ziemię, która nas żywi. Bóg nasz, który postawił nam za zadanie, abyśmy byli ludem czystym, wzorowym, sprawiedliwym, jest Bogiem całej ludzkości. Nie królestwo ziemskie jest naszem szczęściem, lecz królestwo Boże. Błagajmy zatem Pana zastępców, aby tchnienie miłości i pokoju przenikło serca wszystkich, oddalił nas coraz bardziej od błędnych manowców fałszu i nienawiści, aby prowadził nas, ku jasnym szczytom prawdy wiekuistej i niezmiennej. Amen!

Ozyasz Offenberger.

Kronika.

— **Z powodu tragicznego zgonu** ś. p. Namiestnika hr. Andrzeja Potockiego wysłało Towarzystwo nasze depeszę kondolencyjną do Prezydyum c. k. Namiestnictwa. O zmarłym piszemy na naczelnem miejscu.

— **Dr. Ignacy Dembowski**, Wiceprezydent c. k. Rady szk. kraj. został wybrany posłem na Sejm krajowy z kuryi wielkich posiadłości okręgu Przemyśla.

— **Posłuchanie** u Dr. Dembowskiego i starosty p. Czernego miał 5-go kwietnia b. r. prezes naszego Towarzystwa p. Schipper w różnych osobistych sprawach nauczycieli, jakoteż w sprawie kreowania posad nauczycieli religii w różnych miastach. Pan Wiceprezydent przyrzekł sprawy przedłożone uwzględnić. Szczególnie zwrócił uwagę p. Schipper p. Wiceprezydentowi na sprawę nauczyciela Sameta w Mościskach.

— **Walka z korupcyą.** Fakt niebywały, że nauczyciel szkół fund. br. Hirscha Berl Lazar, złożył przełożonemu kahału w Mościskach, Dawidowi Landau, 2000 koron *rzekomo* na cele wyznaniowe za otrzymanie posady nauczyciela religii mojż. w Mościskach, aby tem samem wydrzeć kawałek chleba obecnemu tam nauczycielowi M. Sametowi, musimy publicznie napiętnować jako *zbrodnię przekupstwa i demoralizacyi!* Deputacya najpoważniejszych obywateli żydowskich z Mościsk nie mogąc znieść tej hańby i krzywdy, wręczyła w tej sprawie petycyę p. staroście w Mościskach, tudzież Wiceprezydentowi c. k. Rady szk. kraj. Dr. I. Dembowskiemu i staroście p. Czernemu we Lwowie, u których również w obronie pokrzywdzonego p. Sameta był prezes naszego Towarz. p. Schipper. Spodziewać się należy, że zamiary przekupionego kahalnika spełzną na niczem, a na posadzie w Mościskach zostanie p. Samet, który cieszy się ogólną sympatyą i zaufaniem swych współwyznawców z powodu swej dodatniej działalności w gminie. Apelujemy przeto do sprawiedliwości p. Wiceprezydenta Dr. Dembowskiego w przekonaniu, że słuszna sprawa zwycięży.

Korupcyę przy nadawaniu posad nauczycieli religii będziemy z całą energią zwalczać i publicznie piętnować. Nie pozwolimy na licytowanie posad, jakie ma często miejsce w różnych miasteczkach, gdzie przy otrzymaniu posady nie decydują ani lata służby, ani kwalifikacya, ani osobiste przymioty kandydata, *tylko pieniądz!*

Nie pozwolimy również, aby i przy innych sposobnościach dokonywano wymuszenia i szantażu na biednych nauczycielach, korupcyonistów będziemy bez litości piętnowali w piśmie naszem. Na razie tyle.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa naszego odbędzie się w czerwcu b. r. w obecności delegata c. k. Rady szk. kraj. Dr. Sternbacha. Szan. Kolegów należących do Towarzystwa o dniu zgromadzenia osobno zawiadomimy kartką pocztową.

— **Manifestacya żałobna** ku uczczeniu zmarłego Namiestnika hr. Andrzeja Potockiego odbyła się 26. kwietnia b. r. w sali Sokoła staraniem tut. „Polskiej Organizacyi narodowej“. Sala i galerye były szczelnie zapełnione polską publicznością bez różnicy wyznania i płci. Zgromadzenie zagaił przemową żałobną prezes organizacyi Dr. Ostafiński, a zebrani wysłuchali ją z namaszczeniem stojąc. Również jednogłośnie uchwalono wysłać depeszę kondolencyjną do wdowy po ś. p. Namiestniku. Sprawy polityczne referował poseł Dr. Buzek ze Lwowa przeszło 2 godziny. Po zamknięciu zgromadzenia udali się uczestnicy pod pomnik Mickiewicza, gdzie wygłosił płomienną mowę na cześć ś. p. hr. Potockiego akademik Marcin Kostecki, a po odśpiewaniu pieśni patryotycznych, publiczność spokojnie się rozeszła.

— **Śp. Teodora Fiałowska** em. dyrektorka szkoły żeńskiej im. Hofmanowej w Stanisławowie zmarła po ciężkich i długich cierpieniach dnia 11. kwietnia 1908. w 51 roku życia a po 31 latach czynnej służby, jako nauczycielka, następnie dyrektorka wspomnianej szkoły.

Powszechny szacunek, którym zmarłą otaczało tutejsze społeczeństwo i żal powszechny po jej zgonie, były jedyną nagrodą za jej trudy i zasługi.

— **Zamiast wieńca** na trumnę ś. p. Teodory Fiałowskiej, em. dyrektorki szkoły im. Hofmanowej złożyło grono nauczycielskie szkoły wydziałowej im. król. Jadwigi kwotę 27 koron dla biednych uczenic szkoły im. Hofmanowej, których śp. zmarła była gorliwą opiekunką.

— **Nakładem księgarni** Romana Jasielskiego wyszła świeżo z druku „Metodyczna niemiecka gra-

matyka dla uczniów i uczenic szkół ludowych i wydziałowych. Zestawił Kazimierz Hollender, nauczyciel dla szkół wydziałowych i stały nauczyciel szkoły im. Czackiego w Stanisławowie str. 80. Cena 1 korona".

Autor w sposób metodyczny, jasny i przejrzysty ułożył cały materyał gramatyczny, dając nauczycielom dobre wskazówki, jak przedmiot ten należy w szkole traktować. Każde nowe pojęcie oparte jest na umiejętnie dobranych przykładach, a z tych dopiero wyprowadzone odpowiednie prawidła. Każdy dział kończy się szeregiem pytań, służących do powtórzenia materyału. Podręcznik p. Hollendra wyruguje z naszych szkół niewątpliwie obce tego rodzaju książki, przeznaczone dla szkół czysto niemieckich i przyczyni się do ujednostajnienia nauki gramatyki tego języka.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. hr. Andrzeja Potockiego odbyło się dnia 23. kwietnia w tut. świątyni postępowej.

— **„Postęp"** pod tym tytułem powstaje w mieście naszem fabryka krajowych wyrobów papierowych: jak zeszytów, bloków, notesów, ksiąg handlowych i t. p. pod fachowem i umiejętnem kierownictwem. Zadaniem fabryki będzie wyrugować wyroby obce, szczególnie pruskie, a zastąpić je wyrobami swojskimi najlepszej jakości, przezco P. T. publiczność nasza będzie mogła zaopatrzyć się w najlepsze i najtańsze wyroby krajowe. Nowej fabryce życzymy: „Szczęść Boże" !

Praca i rozrywka dla dzieci.

Rozwiązanie zagadek z Nr. 25. ułożone przez Wandzię Kohlównę z Przemyślan jest: Batory, figa, Amazonka, amazonka, Prusak, Krzyżacy, Berlin, Paryż. — Rozwiązanie nadesłali: Wiluś Adlersberg Rożniatów, Mincia Leckerówna Gorlice, Emilia i Regina Moszkowitzówne Gródek jagielloński, Eleonora i Wiktor Bahr, Manules Stanisławów, Marya Frenklówna Jarosław, Zosia Lang, Lwów. Nagrodę otrzymali: Leckerówna, Moszkowitzówne, Bahrówna i Manules.

1. Łamigłówka na czasie przez L. Sch.

Matejko — to geniusz, caryca ty.

Litery tych słów w ten sposób przestawić, by utworzyć trzy pamiętne słowa, które tyczą się uroczystości obchodzonej w maju przez naród polski.

2. Szarady.

1. Pierwsze — zaimek, drugie — trzecie — mieszek.
   Całość ukochał młodą duszą Leszek
   Nie Czarny, lecz młodziutki król Leszek Biały
   Sprzeciwił się temu prawie naród cały!
2. Pierwsze — nic dobrego, drugie na to wskazuje —
   Całość — kruszec, którego złotnik potrzebuje.

4. Figielek rachunkowy.

3. Ojciec, syn, stryj, bratanek i brat mieszkali w jednym domu, a każdy z nich miał osobny pokój. Pokoi było trzy. Jak się pomieścili?

Za rozwiązanie zagadek dostaną dzieci nagrody.

Przeciążenie umysłowe u dzieci.

Wychowanie i kształcenie. Przeciążenie szkolne.

Przeciążenie umysłu w zwykłem pojmowaniu nie powinnoby zapewne mieć miejsca u dziecka, jednakże istnieją potępienia godne zwyczaje w wychowaniu, których następstwem jest zmęczenie, przeciążenie w najwcześniejszym wieku tak delikatnego i wrażliwego mózgu dziecinnego.

Rodzice nierozważni i samolubni robią sobie czasem zabawkę z tego małego stworzenia i pod pozorem bawienia go, szybszego rozwijania jego władz zmysłowych i umysłowych, w rzeczywistości zaś dla bawienia samych siebie i schlebiania swojej miłości własnej pobudzają je do śmiechu, zachęcają zawczasu wszelkimi sposobami do próbowania pierwszych giestów i wymawiania pierwszych wyrazów. Zaledwie ono otworzy oczy, pokazują mu już różne przedmioty, odmienne kształtami i barwą; zaledwie uszy jego słyszeć mogą, męczą je dźwiękami ogłuszającymi, grzechotaniem, bębnieniem w szyby i t. p.; zaledwie na twarzy jego zarysował się jakiś wyraz, próbują zaraz osiągnąć powtarzanie go za pomocą odpowiedniej mimiki. Słowem, bawią się dzieckiem jak lalką na sprężynach i męczą kolejno wszystkie delikatne sprężyny jego układu nerwowego, póki z nich czegoś nie wydobędą.

Niebezpieczeństwo zaś jest tem większe, że łatwiej urzeczywistnić się może u dzieci nerwowych i łatwo wrażliwych. U tych to właśnie dzieci, które się wydają więcej rozgarniętemi, pojętniejszemi, osiąga się łatwiej te pierwsze objawy życia nerwowego. Zachęceni tedy szybkiem i przedwczesnem kiełkowaniem tych przejawów inteligencyi i pojmowania, rodzice marzą zaraz, zawsze przez samolubną miłość własną, żeby ze swego potomka zrobić cudowne dziecko. Począwszy od czterech lub pięciu lat wieku poddają dziecko męczarniom nauki, a szczególnie nauki muzyki, sadowią dziecko na całe godziny przed instrumentem i każą przyjaciołom podziwiać zdumiewające postępy tego młodego mózgu neuropaty.

W istocie, wszystkie te wybujałości ducha ludzkiego, dążą szybko do upadku, jeżeli ich śmierć wprzód nie zmiecie. Na szczęście ta kategorya cudownych dzieci jest rzadką, lecz niemniej jest prawdą, że w obecnych czasach ludzie szczególną mają słabość do wychowywania dzieci i kształcenia ich zbyt wcześnie.

Stanowi to niebezpieczeństwo dla ich układu nerwowego, niebezpieczeństwo tem groźniejsze, że dotyczy często dzieci, obciążonych dziedzicznością histeryczną lub inną. Ściśle rzecz biorąc, można w tych warunkach przyczynić się do powstania najpoważniejszej i najpospolitszej u dzieci choroby nerwowej, mianowicie zapalenia opon mózgowych.

Wreszcie niebezpieczeństwo to potęguje się jeszcze przez przebywanie dzieci w miastach hałaśliwych, gdzie gwar i pobudzenie zewnętrzne wszelkiego rodzaju wywierają najzgubniejsze skutki na istoty słabe i wrażliwe, jakiemi są zwykle dzieci.

Przeciążenie szkolne, którem się tyle zajmowano w ostatnich latach, nie jest oczywiście tak groźne, jak twierdzono, przynajmniej pod względem przypadków nerwowych. „Nie może ono prawie wcale istnieć, mówi Charcot, w szkole elementarnej, a nawet w nauczaniu średniem aż do pewnego stopnia“. Dziecko w tym wieku jest jeszcze umysłowo bezwładne, nie zawsze oddziaływa na silne pobudzenia, jakie względem niego stosują; „w szkołach średnich, jeśli uczeń nie słucha nauczyciela swego, nie uczy się lekcyi, wszystko co mu zrobić można, jest to, że go zatrzymują i zadają pracę za karę; lecz nie pracuje on przez to więcej i nie jest to dla niego powodem przeciążenia. Właściwe przeciążenie umysłowe nie istnieje prawie przed laty szesnastu lub siedmnastu, t. j. dobą kiedy składać trzeba poważniejsze egzamina; istnieje ono w szkołach wyższych, lecz tylko wtedy, gdy nadmiar pracy wymaga wysiłków woli“ (Charcot).

Niemniej jednak wszyscy obecnie się zgadzają, że istnieje prawdziwe przeciążenie programów nauki, zarówno w szkołach średnich, jak i w wyższych, i że temu nadmiarowi zajęć umysłowych i wynikającej stąd złej hygienie fizycznej przypisać należy znaczny wzrost bólów głowy, krwawień z nosa, krótkowzroczności i pląsawicy u młodszych wychowańców, jak również bezsenności, wrażliwości nerwowej, a nawet obłędu u wychowańców klas wyższych i u profesorów.

Niektórzy lekarze odnoszą nawet różne stany kongestyjne i zapalne mózgu i opon mózgowych do długotrwałych i nieumiarkowanych wysiłków umysłowych.

W tych warunkach naukę nabywa się kosztem samego życia. Naprzód mózg się wytęża i wyczerpuje, na czem cierpi rozwój fizyczny całego ciała. A mówimy tu tylko o szkodach, wypływających z tego porządku rzeczy pod względem układu nerwowego; jeżeli zaś do przeciążenia umysłowego i wywołanych przez nie zaburzeń nerwowych dodamy jeszcze fatalne warunki zajęcia siedzącego, długotrwałego pozostawania bez ruchu w położeniach ciała niedogodnych, pobytu w wielkich miastach, braku powietrza, światła i t. d., zobaczymy wtedy rozwój wszystkich przypadków, o które nazbyt wyłącznie obwiniamy przeciążenie, mianowicie: krótkowzroczność, zniekształcenia kości, zaburzenia w trawieniu, zanikanie układu mięśniowego, zatrzymanie rozwoju klatki piersiowej i w ślad zatem zmniejszenie pojemności oddechowej, co w następstwie rodzi niedokrewność, a często nawet gruźlicę.

Trzymając się tylko zaburzeń nerwowych, musimy przeciążenie szkolne uczynić odpowiedzialnem za ból głowy u młodzieży i, jeśli istnieje cokolwiek usposobienia dziedzicznego, za neurastenję ludzi dojrzałych. Pierwszy jest tylko objawem przemijającym, mimo jego uporczywości, a ostatnia jest prawdziwą chorobą.

Następstwa tego przeciążenia mogą być jeszcze zgubniejsze: lekarze chorób umysłowych zwrócili uwagę na znaczny stosunek nauczycieli, umieszczonych w zakładach dla obłąkanych, wskutek wyczerpania nerwowego, wynikającego z nadmiernej pracy umysłowej.

W rzeczywistości samej, niebezpieczeństwa przeciążenia zdają się być groźniejszemi dla dziewcząt, niż dla chłopców; dlatego szczególnie w szkołach żeńskich dbać należy o to, żeby nie obarczać wychowanic pracą, przechodzącą ich siły.

Nakoniec przeciążenie może czasem, nie sprosprowadzając cierpień poważnych, wytworzyć znużenie, mniej lub więcej stałe wyczerpanie inteligencyi i zabić lub osłabić na zawsze wszelką inicyatywę, wszelką energię moralną, wszelką siłę woli.

Odpowiedzialny redaktor: **Naftali Schipper w Stanisławowie.** Z drukarni i litografii St. Chowańca w Stanisławowie.